

Brylanty – Izabela Trojanowska

Nie lubię wielkich samochodów,
Limuzyn z eleganckich sfer,
Wykładanych dywanem schodów,
Które tłumią najmniejszy szmer,
Gdy wspinasz się po nich

Nie lubię ważnych rezydencji
I przyjęć w nich a la fourchette,
Sekretarzy i ekscelencji,
Doskonałych od A do Zet
I sztywnych tak samo

Brylanty, bażanty,
Smakołyki wprost do ust
Buzery, bajery,
To cokolwiek za dużo na mój gust

Nie lubię mężczyzn ustawionych,
Z przepustką ważną aż na top
Jeśli już, wolę tych szalonych,
Tych, co nigdy nie mówią "stop",
Gdy kochać raz złączą
Brylanty, bażanty,
Smakołyki wprost do ust
Buzery, bajery,
To cokolwiek za dużo na mój gust
Brylanty, bażanty,
Smakołyki wprost do ust
Buzery, bajery,
To cokolwiek za dużo
Brylanty, bażanty,
Smakołyki wprost do ust
Buzery, bajery,
To cokolwiek za dużo na mój gust





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych